

Gdy Bóg daje wizję, pokazuje jej finalną, dojrzałą formę – części 1-3

Dojrzała postać

W 1977 roku, ponad rok przed naszym ślubem, Barb i ja otrzymaliśmy od przyjaciela prorocstwo, że nasze małżeństwo będzie jak dojrzałe, obfitujące w owoce drzewo z Psalmu 1:3:

„Będzie jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, które wydaje owoc w swoim czasie. Liście jego nie więdną, a wszystko, co czyni, powiedzie się”.

To prorocstwo opisywało nasze małżeństwo w jego dojrzałej formie, jeszcze zanim w ogóle się pobraliśmy. Pan dając nam wizję czegoś, pokazuje to w dojrzałej, kompletnej formie tego, czym może się stać.

Nie wiedzieliśmy jednak na tym etapie, jakiego rozwoju charakteru, jakich porażek i sukcesów będzie wymagało osiągnięcie tej dojrzałości w naszym małżeństwie. Nie widzieliśmy trudności, jakie miały się pojawić między otrzymaniem słowa a dojrzałym małżeństwem. Przez całe małżeństwo zawsze byliśmy sobie wierni, jednak po drodze przeszliśmy przez wiele trudnych sytuacji.

Taki właśnie jest Pan

Kiedy daje słowo, mówi o czymś w jego gotowej, dojrzałej postaci. Nie mówi, przez co trzeba będzie przejść, aby je wypełnić.

Gdy Pan Bóg* ukazał się Abramowi w Rdz 15:1-6, powiedział mu:

„Spójrz w niebo i policz gwiazdy, jeśli potrafisz. Tak liczne będzie twoje potomstwo”.

*Pan Bóg w języku hebrajskim to Yahweh Elohim. Oznacza to, że spośród Elohim (Bogów) wyłonił się Yahweh jako Yahweh Elohim, aby angażować się w sprawy ludzkości. Około 300 roku p.n.e., aby nie brać Jego imienia nadaremno, usunięto samogłoski z Yahweh, tworząc YHWH, które jest niewymawialne. Łacińska wersja Yahweh to Jehova.

Potomstwo liczne jak gwiazdy... To była ukończona wizja, skończony plan. W tamtym momencie Abram i Saraj nie mieli jeszcze dzieci. Jednak Pan Bóg pokazał mu wypełnioną wizję, lecz nie powiedział nic o tym, przez co będą musieli przejść, aby się wypełniła.

Pomaganie Bogu

Kiedy w Rdz 15 Pan pokazał Abramowi, że jego potomstwo będzie liczne jak gwiazdy, powiedział wtedy, że jego dziedzic będzie wywodził się z jego własnego ciała. Nie wspomniał jednak wtedy nic o Saraj. Saraj nigdy nie mogła mieć dzieci, a w czasie, gdy Pan ukazał się Abramowi, już dawno przekwitła.

W kolejnym rozdziale (16) czytamy, jak Abram i Saraj próbowali wydedukować, jak obietnica Boga miałyby się wypełnić. Bazując jedynie na częściowej informacji, że Abram będzie miał dziecko, Saraj zaproponowała, aby miał je z Hagar. Abram posłuchał się jej, w następstwie czego urodził się Ismael. (16:1-5)

Dopiero w rozdziale 17 Pan ukazuje im się ponownie i dodaje nową informację: to Saraj urodzi dziecko i YHWH zmieni ich imiona, jako część przymierza. W ramach przymierza często przyjmowano imię drugiej strony. Dzisiaj widzimy to np. w małżeństwie, gdy żona przyjmuje nazwisko męża. Podobnie my nazywamy siebie chrześcijanami – należącymi do Chrystusa. On przyjął nas, a my przyjęliśmy Jego imię.

W tym przypadku Bóg wziął literę „H” ze swojego imienia YHWH i dodał ją do imienia Abrama, czyniąc go Abrahamem. Drugą literę „H” dał Saraj, czyniąc ją Sarą (Sarah). „H” brzmi jak dźwięk wydechu - oddechu Boga, który tchnął w ich ciała życie, aby Sara mogła począć i urodzić Izaaka.

Przez dodanie tych liter do ich imion, Bóg nie stracił ich, lecz zachował - Abraham i Sara stali się jednością z Bogiem – obie strony dzieliły „H” - tchnienie Życia, Bożego Ducha. Paweł później napisze o tej jedności w 1 Kor 6:17: „*Kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem*”. Później Abraham został poproszony o wypełnienie swojej części - złożenia w ofierze syna obietnicy, Izaaka.

Nie można ich winić za próbę pomocy Bogu

Nie wiedzieli, że informacja, którą wtedy otrzymali, była tylko częściowa. Pan Bóg powiedział im tylko, jaki będzie koniec: „*Twoje potomstwo będzie liczne jak gwiazdy*”. Opierając się na tym, ale nie mając pełnego obrazu, jak Bóg spełni swą obietnicę, starali się temu ‘pomóc’. Ilu z nas próbowało zgadnąć, jak Bóg spełni swoje obietnice, i użyło własnych zasobów, talentów i zdolności, aby ‘pomóc’ Mu je zrealizować?

Młody pastor otrzymał słowo, że będzie miał służbę w radiu i telewizji. Po miesiącu wydał wszystkie pieniądze, w tym te na czynsz i ratę za samochód i wykupił czas antenowy w chrześcijańskiej stacji telewizyjnej. Po 30 dniach przyszedł do mnie zrozpaczony, bo nikt nie wspierał jego programu finansowo i stacja zamierzała go usunąć z powodu braku zapłaty. Próbował sam urzeczywistnić otrzymane słowo, lecz tylko zrodził Ismaela, zamiast czekać, aż Bóg to uczyni.

Pewna para miała to w sercu i otrzymała prorocstwo, aby kupić ranczo – miejsce, gdzie pastory, misjonarze i ludzie zranieni przez świat mogliby przyjechać, aby odpocząć, nabrać sił i doznać odnowy. Sprzedali więc swój dom i majątek w jednym stanie i przenieśli się do innego, gdzie koszty życia były niższe. Kupili farmę, przekształcili stodołę w kościół, wyremontowali i wybudowali kilka domków, wydając na to wszystkie swoje oszczędności. Teraz zastanawiają się, gdzie jest Boże wsparcie? Ich wysiłki, by lokalne kościoły regularnie wspierały to dzieło finansowo, nie powiodły się. Czują się zdezorientowani. Widziałem ten scenariusz co najmniej sześć razy na przestrzeni lat. Próbowali wydedukować, jak Bóg zamierza to urzeczywistnić, i sami stworzyli swojego własnego „Ismaela”, zamiast pozwolić Panu, aby to On to zrealizował.

Nasz ludzki duch, gdy jest jedno z Bogiem, jest pełen kreatywności

Nasz duch jest zdolny do kreatywnych wizji i marzeń. Możemy otrzymać wizję ukończonej formy czegoś i zastanawiać się, jak to się stanie – ale jeśli spróbujemy sami ją urzeczywistnić, tworzymy Ismaela i ponosimy porażkę. Abram i Saraj wzięli jedną część informacji otrzymanej od Boga i dodali do tego jedną część, co byli w stanie sami zrobić, co finalnie doprowadziło do wielkiego bałaganu...

Pobocza wzdłuż drogi świętości są pełne ludzi, którzy otrzymali Bożą wizję, odebrali ją w swoim duchu, ale zamiast pozwolić Mu ją zrealizować, sami próbowali to zrobić. Rezultatem zawsze jest porażka. Musimy pozwolić Bogu, aby to On doprowadził wizję do spełnienia; nie możemy na własną rękę sprawić, by stała się rzeczywistością.

Ilu z nas miało genialne pomysły na wynalazki, innowacje, które usprawniłyby pracę lub ulepszyły produkty? Pomysł „wpada” do naszego umysłu, postrzegamy go jako pochodzący z naszego ducha, a potem nasza wyobraźnia zaczyna kreślić, czym może się stać... To część bycia jedno z Chrystusem. Mamy w swym duchu OGROMNĄ kreatywność – otrzymujemy wizję finalnej formy czegoś, po czym zaczynamy wyobrażać sobie, jak to pomoże ludziom i przyniesie zyski. Ale czy Bóg mówi nam, byśmy to zrobili?

+++

Przeszkody

We wrześniu 1977 roku Barb i ja byliśmy studentami. Pewnego wieczoru modliliśmy się, gdy Pan powiedział nam o naszej przyszłości.

Przeszkoda: Brak zrozumienia, że między otrzymaniem wizji, a jej wypełnieniem, upływa pewien czas

Studiowaliśmy, bo tego oczekiwali nasi rodzice, ale w naszych sercach chcieliśmy służyć Bogu. Nie chcieliśmy marnować czterech lat oraz pieniędzy naszych rodziców na zdobywanie dyplomu, którego nie zamierzaliśmy używać, ale jednocześnie nie wiedzieliśmy, dokąd nas Pan prowadzi.

Podczas modlitwy Barb miała wizję – stojąc twarzą do Gór Skalistych w Kolorado zobaczyła przed sobą Pana. Położył ręce na jej ramionach i odwrócił ją tak, że teraz miała góry za plecami i mogła patrzeć na wschód, tak daleko, jak sięgał wzrok. Cały ten obszar przed nią pokryty był dojrzałym zbożem, a każdy kłos miał ludzką twarz. Pan mówił do niej o naszym powołaniu do służby. W tym samym czasie Pan przemawiał do mnie, że pobierzemy się we wrześniu następnego roku, że mamy przeprowadzić się do leżącego u stóp gór Boulder w Kolorado, oraz: „Potem dam wam ranczo”.

Miało to miejsce we wrześniu 1977 roku, a rok później pobraliśmy się. Wszystko wydarzyło się dokładnie tak, jak widzieliśmy to w wizji. Po ukończeniu szkoły biblijnej przeprowadziliśmy się do Boulder. Zaczęliśmy szukać rancza, nie rozumiejąc jeszcze, że proroctwa są często otrzymywane jedno po drugim, co sprawia wrażenie, jakby miały się spełnić natychmiast, jedno po drugim.

Przykładem tego jest Łk 4:18-20, gdzie Pan cytuje Iz 61:1-2: „abym ogłosił rok łaski Pana i dzień pomsty naszego Boga...”. Jezus zatrzymał się w połowie tego zdania: „abym ogłosił rok łaski Pana”. Następnie usiadł, nie kończąc wersetu, mówiąc, że to właśnie się wypełniło.

Czytając Izajasza wygląda to tak, jakby miłociwy rok Pana i dzień pomsty miały miejsce w tym samym czasie. Jezus jednak zatrzymał się w połowie zdania, ukazując przerwę między nimi. Między „rokiem łaski Pana” a „dniem pomsty Boga naszego” (Jego powrotem) miało minąć 2000 lat. Jezus nie mógł wówczas powiedzieć im o 2000-letnim czasie pogan, który miał panować między tymi dwoma wydarzeniami.

Nie mając w tym czasie tego zrozumienia, od razu po przeprowadzce do Boulder zaczęliśmy szukać z Barb rancza, bo przecież Pan powiedział: „Potem dam wam ranczo”. Nie wiedzieliśmy, jak długo miało potrwać „potem”. Często jeździliśmy po okolicy szukając miejsca, które poruszyłoby nasze serca. Widzieliśmy wiele nieruchomości i potrafilimy sobie wyobrazić, jak mogłyby to wyglądać i do czego Pan mógłby ich użyć. Patrząc na wszystkie te miejsca nie mieliśmy jednak w sobie świadectwa Ducha Świętego, więc niczego nie kupiliśmy. Kiedy w grudniu 1992 roku wyprowadzaliśmy się z Kolorado, odłożyliśmy to proroctwo „na półkę” – gotowi, by ponownie się nim zająć, jeśli kiedykolwiek miało się spełnić.

Proroctwo otrzymaliśmy na studiach w 1977 roku. Przeprowadziliśmy się do Boulder w 1980 roku. Ranczo dostaliśmy dopiero w 1997 roku, w większości dzięki spadkowi. Miało to miejsce 20 lat po otrzymaniu proroctwa i 10 lat po wyprowadzce z Boulder! W jednej wypowiedzi Pan powiedział nam o przeprowadzce do Boulder, pokazał nam, czym będzie nasza służba oraz to, że będziemy mieli ranczo. W jaki sposób mieliśmy wiedzieć, że wypełnienie wszystkich tych trzech rzeczy razem zajmie aż dwadzieścia lat?

Ilu ludzi otrzymało od Pana wizję dotyczącą swojego życia, a potem spędziło czas i wydało pieniądze, szukając jej, zastanawiając się, co się stało, gdzie ona jest i kiedy się spełni?

Wydaje się nam, że mamy zrobić to natychmiast: Bóg jest pozaczasowym JA JESTEM

Ponieważ Bóg jest niezależny od czasu, kiedy coś nam mówi, wydaje się nam często, że chodzi tu o TERAZ. Czujemy, że musimy to zrobić natychmiast, ponieważ dla Niego wszystko dzieje się w terażniejszości, więc w naszym duchu też tak to odbieramy – ZRÓB TO TERAZ. Ale to niekoniecznie oznacza, że mamy działać od razu. Oczekuje się od nas zdrowego rozsądku oraz podejmowania działań w sposób zrównoważony i rozsądny.

Księga Dziejów Apostolskich została napisana w porządku chronologicznym i obejmuje około 30 lat historii, zamkniętych w zaledwie 1007 wersetach i 28 rozdziałach. Brakuje tam wielu szczegółów. Jeden z nich uzupełniony jest później przez Pawła, który mówi, że po swoim spotkaniu z Jezusem w Dz 9 nie rozmawiał z nikim, lecz udał się na pustynię do Arabii na trzy lata. W Ga 1:12-19 oraz w Dz 26:16 Paweł pisze, że ukazał mu się Jezus i że go nauczał.

Jednak w Dz 26:17, gdy Paweł opowiada swoje świadectwo przed królem Agryppą, cytuje słowa Jezusa, z chwili gdy objawił się mu w drodze do Damaszku: „...Wybawię cię od ludu tego i od pogan, do których TERAZ cię posyłam”. Jezus powiedział mu: „TERAZ cię posyłam do pogan”, ale minęły ponad trzy lata, zanim to się rzeczywiście wydarzyło. Kiedy Bóg mówi, wydaje się, że chodzi Mu o TERAZ, ponieważ On jest „JA JESTEM” – zawsze obecnym.

Przeszkoda: Bycie rozproszonym...

... nie skupionym na obietnicy. W Dz 7:22 czytamy, że Mojżesz był „wdrożony we wszelką mądrość Egipcjan”, a historia mówi, że był też wielkim dowódcą wojskowym. Ale mając 40 lat zabił Egipcjanina krzywdzącego Izraelitę, myśląc, że rozpocznie tym powstanie. Wiemy o tym, ponieważ werset 25 mówi: „Sądził zaś (gr. *nomizo* – myśleć, zakładać, przypuszczać), że bracia zrozumieją, iż Bóg przez jego ręce daje im wybawienie, ale oni nie zrozumieli”.

Film „Dziesięcioro Przykazań” przedstawia Mojżesza mającego 80 lat, który dowiaduje się, że jest wybawcą Izraela, kiedy Bóg objawia mu się w płonącym krzewie. Ale Dz 7:22-25 mówią nam, że Mojżesz wiedział o tym już w wieku 40 lat. Ten błąd kosztował go 1/3 życia – musiał uciekać z Egiptu, nie rozumiejąc, co poszło nie tak.

Jednak w Hbr 11:27 czytamy: „Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział”. Greckie słowo „trzymał się” to *kartereo*, które w łacinie przekształciło się w *charta* – oznaczające mapę lub zapisany plan drogi.

Co to oznacza? Mojżesz nadal nosił wizję w swoim sercu – wiedział, że jest wybawcą, ale nie wiedział, jak to się ma stać. Myślał, że użyje swoich zdolności wojskowych, by poprowadzić Izrael przeciw Egipcjanom. Choć nie rozumiał, gdzie popełnił błąd, trzymał się wizji, nie pozwalając, by coś rozproszyło go w dążeniu do celu – nawet gdy musiał tymczasowo zająć się czymś innym w życiu.

Przeszkoda: Traktowanie przeszkód jako znaku, że jesteś poza Bożą wolą

W Rdz 12:1-10 czytamy, że Pan nakazał Abramowi opuścić dom ojca i udać się do Ziemi Obiecanej. Kiedy dotarł do terenów dzisiejszego Izraela, werset 7 mówi, że Pan ponownie mu się ukazał i powiedział: „To jest to miejsce”. W wersetach 8 i 9 Abram przemierza ziemię i zakłada dom. Ale w wersecie 10 czytamy: „nastał głód w tym kraju, Abram udał się do Egiptu, aby się tam zatrzymać jako przybysz, gdyż w kraju był wielki głód”.

Zauważmy: w wersecie 7 Pan mówi mu, że to jest Ziemia Obiecana, po czym Abram zakłada tam dom i organizuje życie, a wtedy nadchodzi głód tak wielki, że musi przenieść się do Egiptu, by przetrwać. To pokazuje, że „głód” w twojej Ziemi Obiecanej niekoniecznie oznacza, że źle usłyszałeś Boga. Pan nie powstrzymał głodu, nie ostrzegł Abrama przed nim – Abram musiał sam podjąć decyzję, by tymczasowo przenieść się do Egiptu.

Zawsze wracaj do ostatniej rzeczy, o której wiesz, że pochodziła od Boga. Upewnij się, że zrobiłeś wszystko, co możliwe w sposób naturalny. A jeśli potem nadchodzi „głód”, zrób to, co byłoby właściwe i rozsądne – tak jak zrobił to Abram. Często widzę, że ludzie pozostają w „krainie głodu”, odmawiając podjęcia zdroworozsądkowych kroków, aż w końcu zużywają wszystkie zasoby i popadają w kryzys, zamiast dostosować się do zmieniających się okoliczności.

Powód, dla którego Bóg daje od razu obraz pełnej wizji, omówimy w zakończeniu tej serii w przyszłym tygodniu.

+++

Zamieszanie

W Ap 19:10 jest napisane: „...a świadectwem Jezusa jest duch proroctwa”.

To oznacza, że nigdy słowo prorocze nie będzie kręciło się wokół nas samych, nie będzie wzmacniało naszego ego – zawsze będzie dotyczyło tego, co Pan robi. Proste proroctwo to natchnione słowo dla nas lub kogoś innego, które przynosi „zbudowanie, zachętę lub pocieszenie”. Taka jest definicja prostego proroctwa podana przez Pawła w 1 Kor 14:3. Nie ma ono nic wspólnego z przyszłością i zawsze będzie wskazywać na Jezusa – to On nas buduje, On nas zachęca, On przynosi nam pocieszenie.

Kiedy Pan daje słowo prorocze lub wizję dotyczącą naszej przyszłości, to również będzie chodziło w tym o Jezusa. Jeśli otrzymasz proroctwo, które koncentruje się na tym, jak będziesz głosić milionom ludzi, służyć w stadionach, występować w telewizji lub robić cokolwiek innego, co mogłoby wzmacnić twoje ego – to nie będzie to prawdziwe słowo od Pana, albo w jakimś stopniu zostało to zanieczyszczone 'duszewnie' przez osobę to przekazującą. Świadectwem Jezusa jest duch proroctwa, więc jeśli w ogóle jesteś w nim wspomniany, będzie to jedynie w kontekście Jego dzieła, Jego wizji i Jego celów dla ciebie.

Pewnego razu jedna kobieta dała mi 20-stronicowe proroctwo, które spisała z nagrania, które otrzymała od jakiegoś samozwańczego proroka. Zapytała mnie, co o tym myślę. Niestety, prawda ją rozżłościła, ponieważ pierwsze trzy zdania pochodziły od Boga, a reszta 20 stron była po prostu pustosłowiem. Użyto mnóstwa słów, które nic nie znaczyły, a jednocześnie przedstawiały ją jako dar od Boga dla świata. Potwierdzeniem tego, że 'słowo' to miało jedynie podbudować jej ego było to, że tak się na mnie rozgniewała, iż od tamtej pory przestała się do mnie odzywać :). Chciała, abym jej potwierdził, jak bardzo jest ważna, lecz ja jestem zobowiązany do mówienia prawdy...

Tak, oczywiście, proroctwo może zawierać informacje o tobie i Bożych planach wobec ciebie, ale tylko w kontekście tego, jak wpisujesz się w JEGO plan – bo tu nie chodzi o ciebie. W Dz 9, gdy Pan objawił się Pawłowi w drodze do Damaszku, powiedział mu kilka rzeczy na temat jego służby. Ale jednocześnie oślepił go na trzy dni – tylko po to, by usunąć jego ego z powołania, jakie Pan miał dla niego. Jezus chciał, aby Paweł zrozumiał, że to On jest Panem i liczy się wyłącznie to, co chce uczynić w jego życiu.

Ważne: Powód, dla którego Bóg daje obietnice...

...nie jest przede wszystkim odpowiedzią na nasze modlitwy czy to, o co „wierzymy Bogu”.

2 P 1:3-4: „Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury...”.

Greckie słowo 'uczestnik' to 'koinonos', co oznacza 'mieć coś wspólnego' - jego rdzeń tłumaczy się jako 'wspólnota'. Oznacza to, że obietnice zostały nam dane po to, abyśmy mogli mieć z Nim wspólnotę w boskiej naturze w czasie, gdy czekamy na ich spełnienie lub zaopatrzenie.

Najwyższą prawdą jest to, że każda obietnica jest dana po to, abyśmy mieli wspólnotę z Nim i uczestniczyli w Jego boskiej naturze. Najszybszą drogą do otrzymania Bożej obietnicy jest bardzo często odłożyć ją na bok i skupić się na poznawaniu Go oraz wzrastaniu w charakterze na Jego podobieństwo.

Z tego powodu właśnie Piotr zachęca nas w kolejnych wersetach (5-8), abyśmy budowali na naszej najświętszej wierze, abyśmy dodali do tego cnotę (moralną doskonałość), poznanie, powściągliwość, wytrwałość w tej powściągliwości, pobożność, braterstwo i bezwarunkową miłość – bo „jeśli je bowiem

posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczają (ONE) do tego, abyście byli beczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Małżeństwo? Chodzi o to, aby uczynić tę parę świętą. Przyjaźń? Chodzi o to, aby uczynić tę przyjaźń świętą. Ludzie w twoim kościele? Chodzi o doskonalenie świętości w nich i w tobie. Szkoła, praca, relacje sąsiedzkie? Chodzi o świętość i uczestnictwo w boskiej naturze. Wszystko zostało już zapewnione, ale najważniejsze jest to, aby mieć wspólnotę z Nim w Jego boskiej naturze.

To, co zostało nam zapewnione, przepływa przez kanał naszej wspólnoty z Nim w Jego boskiej naturze.

Zamieszanie wokół „jak”, „kiedy” i „dlaczego”

Imię Habakuk oznacza ‘obejmować, przyjmować’ i wielu uważa, że nosił to imię, ponieważ przyjmował od Boga lub też zmagał się z Nim. Rabini mówią, że był synem obietnicy danej Szunamitce z 2 Krl 4:16, ale nie mamy żadnej możliwości to potwierdzić. Problem w pierwszym rozdziale Księgi Habakuka polega na tym, że nie rozumie on Bożego planu. Jak sprawiedliwy Bóg może działać wykorzystując grzechy złych ludzi, a nawet złe imperia, jak Asyryjczycy, którzy byli wrogami Izraela? Dlaczego sprawiedliwy Bóg miałby pozwolić, aby Jego własny lud został osądzony przez jakieś złe imperium?

Werset 1:13: „Twoje oczy są zbyt czyste, aby mogły patrzeć na zło, nie możesz spoglądać na bezprawie. Dlaczego jednak przypatrujesz się przewrotnym, milczysz, gdy bezbożny pożera sprawiedliwego”? Habakuk nie rozumiał Bożego słowa. Nie rozumiał, jak wizja i otrzymana obietnica mogą być tak wielkie, skoro swoimi oczyma widział coś zupełnie przeciwnego.

W wersecie 2:1 ma już dosyć i mówi: „Muszę stanąć na mym posterunku, udać się na basztę; muszę wypatrywać i baczyć, co mi powie, co odpowie na moją skargę” (prawda, że był uparty i arogancki?). W kolejnym wersecie Pan nie odpowiada jednak na jego pytanie, lecz rozkazuje: „Zapisz to, co widziałeś, i wyryj to na tablicach, aby to można szybko przeczytać. Gdyż widzenie dotyczy oznaczonego czasu i wypełni się niezawodnie,... ale sprawiedliwy z wiary żyć będzie...”.

„Sprawiedliwy z wiary (swojej) żyć będzie” - dokładnie ten werset jest cytowany w Rz 1:17, Ga 3:11 oraz Hbr 10:38 – i za każdym razem odnosi się do sytuacji, w której nie rozumiemy wszystkiego, ale mimo to kroczymy z Bogiem w wierze. Możemy nie pojmować, dlaczego wizja mówi jedno, a okoliczności wskazują coś innego. Mimo wszystko jesteśmy wezwani, aby trzymać się tej wizji, nawet jeśli oznacza to uświadomienie sobie, że jest ona przeznaczona na przyszły, wyznaczony przez Boga czas.

Tvoja wiara nie jest problemem

W Hbr 4 autor porównuje Stary Testament z Nowym Testamentem, wskazując, że Jozue nie mógł dać Izraelowi prawdziwego odpocznienia, mimo że wprowadził ich do Ziemi Obiecanej. Wskazuje też, że to Jezus jest naszym odpocznieniem. On jest prawdziwym Szabatem – o czym proroczo mówił siódmy dzień tygodnia. On jest naszym odpocznieniem. Prorokował czas, gdy Bóg przestanie „pracować” nad rozwiązaniem problemu grzechu człowieka i da nam swoje odpocznienie – Jezusa. To także zapowiedź przyszłego czasu, gdy ziemia znajdzie pokój, ponieważ Ten, który jest Szabatem, zamieszka z ludzkością.

Wersety 10-16 podkreślają, że jeśli mamy Jezusa, mamy odpoczynek Szabatowy. Każdy dzień jest odpoczynkiem Szabatowym dla tych, którzy mają w sobie Chrystusa. Dlatego wysiłek, jaki mamy podjąć, nie polega na wierzeniu, lecz na odpocznieniu. „Kto bowiem wszedł do odpocznienia jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich. Starajmy się tedy usilnie wejść do owego odpocznienia...” To oznacza, że problemem nie jest twoja wiara, lecz twój poziom odpocznienia.

Kiedy Bóg daje obietnicę, a my robimy wszystko, co w naszej mocy, aby z Nim współpracować w jej wypełnieniu, nie możemy w tym opierać się na własnej sile. Wiarę odczuwa się jako pokój. Kropka.

Wiara to pokój. Aby mieć pokój w jakiegokolwiek sytuacji, musisz przestać polegać na własnych wysiłkach. Właśnie w tym tkwi nasz 'wysilek' – w dążeniu do wejścia w pokój, wyciszając umysł, odrzucając wewnętrzne argumenty, rezygnując z nawyku oceniania swojego zbawienia przez pryzmat uczuć czy okoliczności. W pewnym momencie musimy dojść do kresu samych siebie i odpuścić. Po prostu odpocząć. Naucz się wyciszać myśli, kierować je z powrotem na Boże obietnice. Uporządkuj swoje emocje tak, by były zgodne z tym, co Bóg mówi o tobie.

A wtedy... pokój stanie się jak wysoki mur, który ochroni twoje serce i umysł przed płonącymi strzałami wroga. Trwaj w tym odpoczynku. Strzeż go, odrzucając myśli i emocje, które próbują odebrać ci pokój. Trzymaj się wizji, którą dał ci Bóg, ale nie oceniaj jej prawdziwości ani tego, kiedy się spełni, na podstawie okoliczności, które cię otaczają. Nie oceniaj Bożej obietnicy przez pryzmat tego, jak się czujesz, ani tego, co mówią inni. Wróć do ostatniej rzeczy, którą wiesz, że Bóg ci powiedział, trzymaj się jej – nawet jeśli była to rzecz prywatnie między tobą a Nim – i odpocznij w tym. Wejź do odpoczynienia, w ten pokój – i trwaj w nim, idąc przez życie.

Nowy temat w następnym tygodniu, a do tego czasu – wiele błogosławieństw.

John Fenn